

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnictwem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Klary.
Jutro: Hipolita m.
Pojutrze: Euzebiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 37 zach. 7 32.
Jutro: » » 4 39 » 7 30.
Pojutrze: » 4 40 » 7 28.

Strejk górników w Król. Hucie.

Od wtorku zeszłego tygodnia rozpoczął się w fiskalnej kopalni »Krol«, która liczy około 7000 robotników, strejk z powodu za małej płacy na obecną drożyznę. Robotnicy tutejsi w ciężkiej pracy przysparzają rok rocznie pruskiemu skarbcowi kilka milionów czystego dochodu (w roku 1905 wynosił ten dochód przeszło 4 miliony marek), a przeciętny zarobek górnika dosięgnął zaledwie 3 mr. 50 fen. na dobę (szychtë).

Królewska Huta, niegdyż wiejska osada fabryczna, jest dziś najludniejszym miastem Górnego Śląska i jego obwodu przemysłowego. Prócz fiskusa posiada tam jeszcze akcyjna spółka królewsko-laurahucka kopalnię i wielką hutę.

»Dz. Pozn.« pisze: Miasto Król. Huta liczy 65,000 mieszkańców i stósunkowo do tego są też wszelkie potrzeby drogic, a więc pomieszkania, żywność i inne potrzeby życiowe, w dodatku wysokie są podatki, co się mianowicie obecnie daje uczuć robotnikowi, którego pracodawca zmuszony jest podać komisji podatkowej sumę zarobku, w skutek czego dochód robotnika zostaje opodatkowanym do ostatniego feniga.

Wszystkie te stósunki wpłynęły niemało na usposobienie robotników. Dochodzi jeszcze ciągle podwyższanie ceny węgla, nieprzychylnie obchodzenie się urzędników Niemców z nimi, a ostatecznie ucisk, jaki się okazał bardzo dobitnie przy uchwaleniu nowego statutu tak zwanego »kaapszaftu«, to jest kasy inwalidkiej z kasą chorych. Ten nowy statut podwyższa składki, ale nie podwyższa rent i wsparć o tyle, ile sobie robotnicy życzyli, a w dodatku nie daje wyboru zastępców (tak zwanych starszych) i zarządu kartkami, ani wolnego wyboru lekarzy, o co robotnicy walczą już lat dziesiątki. Coprawda wolno fiskalnemu robotnikowi wybierać ustnie swoich współpracowników jako zastępców (starszych), ale prywatni przedsiębiorcy prawie wszyscy wydalają tych śmiałków z pracy, którzyby pozwolili się postawić jako kandydaci na starszych, albo i na nich głosowali. Wskutek tego cała administracja tej wielkiej kasy, mającej 37 milionów marek majątku, spoczywa w ręku posiadzicieli kopalni i ich urzędników. Oni to ustanawiają niesympatycznych, bo nieumiejących po polsku lekarzy dla 120 tysięcy polskich robotników i ich rodzin itd. Rządów w tak potężnej instytucji pozbyć się żadną miarą nie chcą. Fiskalni górnicy cierpią wskutek tego tak samo jak prywatni. Na dobitkę otrzymali urzędnicy fiskalni dodatki do myta z powodu drożyzny — więc robotnicy na to patrzeć spokojnie nie chcieli i zaprzestali pracy.

Na tę walkę społeczną trzeba nam spoglądać jako na odruch, który chciałby powetować jednym zamachem wszystkie te liczne krzywdy, jakie wyrządził hyperkapitalizm niemiecki od dziesiątek lat naszym robotnikom, którzy spostrzegają, że z roku na rok spada dla nich coraz mniejszy procent z zysków, jakie przynoszą skarby ziemi ojczystej, przez nich w ciężkiej i niebez-

piecznej pracy wydobywanych. Posiedziciele kopalni mają pomiędzy sobą umowę co do wysokości zarobku, aby sobie nie robić nawzajem zbyt cierpkiej konkurencji. Fiskus się do tej umowy przyłączył. Robotnicy żądają, aby zarobki podwyższył, a fiskus powołuje się na to, że tego uczynić nie może, gdyż i tak już płaci 40 do 50 fen. więcej na szychtë, niż prywatni pracodawcy. Jeżeli fiskus podwyższył, wtedy prywatni przedsiębiorcy musieliby to samo uczynić.

Nie tylko w tym wypadku, ale więcej jeszcze przy cenach węgla solidaryzuje się fiskus z niemieckimi przedsiębiorcami. Robotnicy niektórzy, bardzo skromny żywot prowadzący, obliczyli dyrektorowi kopalni fiskalnych, ile wydawać muszą na swoje i swojej rodziny utrzymanie w tych drogich czasach i wykazało się, że brak 30 do 40 marek do pokrycia miesięcznych najkonieczniejszych potrzeb życiowych. Na to nie odpowiedzieli urzędnicy nic, ani poprawy zarobku nie przyrzekli.

Odmowną odpowiedź na petycję otrzymali robotnicy dopiero przed miesiącem. Prosilili kilkakrotnie o poprawę. Gdy to nie poskutkowało, wtedy w rozpaczy chwycili się ostatecznego środka. Nie namyśliwszy się wiele, zastrejkiwali bez porozumienia i bez zgody swojej zawodowej organizacji, bez przygotowania się do tak ciężkiej walki. Z góry uręba zaznaczył, że strejk górników w obecnych warunkach mógłby się udać tylko wtedy, gdyby wszyscy górnicy po wszystkich kopalniach w jednym i tym samym dniu zaprzestali pracy. Nie upłynęłyby trzy dni — a już by zgoda nastąpiła. Nie byłoby łamania kontraktu, ani strat zarobkowych, ani gwałtów, ani krwi rozlewu.

Niestety doszło do tego przy obecnym strejku. Policja królewsko-hucka zawezwana została zbyt pochopnie na szyb Kruga i tam miała utarczkę z robotnikami, którzy nie chcieli, czy też tak szybko nie mogli się rozjechać, aby umożliwić chętnym do pracy dostęp do kopalni. Kilku jest pokaleczonych; jednego oddano do lazaretu; kilku aresztowano, pomiędzy nimi także takich, na których prawdopodobnie żadna wina nie ciąży, skoro tedy musieli wracać do domu i z konieczności przedrzeć się przez kordon policji. Żądania robotników można streścić krótko: 20 procent poprawy dla wszystkich. Socjaliści, którzy posiadają w obwodzie przemysłowym już 6 lokali — a Polacy zaledwie jedną salę w Katowicach mają do dyspozycji — wykorzystali grzecznie tę sposobność, że fiskus okazał się tak nieprzystępnym dla żądań robotników. Urządzali zebrania, rozdawali odezwy i wabili ludzi do swojej organizacji, przyczem niemilosierdzie wyzyskiwali sprawę strejkujących biednych robotników dla swojej partji.

Wyzwisk i podejrzowań czynionych na chrześcijańskie organizacje na nasz ruch narodowy polski, na posłów itd. było bez liku. Ale cóż, kiedy poza tem i poza łapaniem członków a raczej za ściąganiem wstępnego i skladek, ich maszynerya społeczna pracowała za mało sprężystości, w skutek czego ich komisya spóźniła się z przedsta-

wieniem żądań i naturalnie przyjęta nie została.

Chrześcijańskie organizacje urządziły dwa wiece, jeden w niedzielę w Król. Hucie, drugi pod przewodnictwem posła Korfantego w Katowicach w wtorek. Na obydwóch wiecach przemawiali mężowie zaufania robotników i zdawali sprawę z bezskutecznych rokowań z fiskalnym dyrektorem górnym p. Wiggertem, tajnym radcą, w Zabrze. Przemawiali też robotnicy, dalej poseł p. Korfanty i redaktor Dombek, na którego propozycję, jako ostatnią drogę wyjścia wybrano telegraficzny apel do ministra Delbrücka i do prezydenta ministrów kanclerza Bülowa.

Telegramy te brzmią równo jak następuje:

»Zebrani w Katowicach w Reichshalle górnicy z kopalni fiskalnej w Królewskiej Hucie przedstawiają Waszej Ekscelencji żądania swoje i swoich współpracowników niepracujących i wymagają, aby jak najprędzej nastąpiła poprawa tak bardzo potrzebna bez względu na prywatnych pracodawców. Żądania te, przedstawione już przez legalnie wybranych mężów zaufania, zostały niestety odrzucone przez dyrekcję górną w Zabrze, przez co rozgorzenie pomiędzy robotnikami doszło do ostateczności, tem więcej, że przy wkroczeniu policji przyszło do krwi rozlewu. Ze względu na dobro górników i obywateli państwa, wkroczenie Waszej Ekscelencji i poprawa zarobku są konieczne, mianowicie też ponowne rozprawy z mężami zaufania albo polecenie, aby dyrekcja fiskalnej kopalni zgodziła się na rozstrzygnięcie sporu przez sąd procederowy«.

Takie telegramy, podpisane przez jednego z mężów zaufania i dwóch górników, wysłano we wtorek wieczorem. Okrzykami na cześć mówców zakończono wiec.

Zawodowa organizacja górnośląskich naszych robotników, bytomski »Związek«, jakkolwiek bez jego wiedzy i woli strejk został rozpoczęty, rozpisał odezwy o składki na strejkujących i będzie biednych wydalonych i prześladowanych wspierał wedle możności.

Obecnie strejkuje nie tylko fiskalna kopalnia Król. — blisko 6000 ludzi — ale i sąsiednia kopalnia Laury, należąca do spółki królewsko-laurahuckiej. Z tego powodu zachodzi u dyrekcji huty obawa, że trzeba będzie wygasić piec. Wprost klęską byłoby dla tej spółki, gdyby zastrejkiwali górnicy w jej kopalniach laurahuckich, gdyż zabrakłoby jej węgla. — W ostatniej chwili dowiadujemy się, że spółka przyrzekła poprawę. Fiskus względu na to nie potrzebuje brać, gdyż jego największa kopalnia węgla pod nazwą Królowej Ludwiki w Zabrze dotknięta strejkiem nie została i potrafił zaopatrzyć fiskalne huty w Gliwicach, Ozimku (Malapanie) i Srebrnicy (Friedrichshütte).

Jaki będzie koniec strejku, czy nie wybuchnie z większą intensywnością, trudno przewidzieć.

Odpowiedź ministra handlu

na telegram wysłany do niego z Katowic z wotkowego zebrania, urządzonego przez bytomski »Związek«, nadeszła w środę po

południu o godz. 3. Odpowiedź brzmi:
»Zbadam tę sprawę (strejku fiskalnych
górników) i udzielę dalszej odpowiedzi.
Minister handlu.«

„Wolność“ Kościoła katolickiego w Prusach.

W procesie ks. proboszcza Piotrowicza w Gnieźnie, który za mężną obronę języka działy polskiej codopiero przesiedział 3-miesięczną kaźń więzienną, sąd rzeszy w Lipsku, jako najwyższa instancja sądów w Niemczech oddalił rewizję oskarżonego i towarzyszy jako nieuzasadnioną, przyczem w wyroku podał motywy, które są wręcz prowokacją dla biskupów katolickich w Prusach.

Zasady, które jako miarodawcze dla stosunku władz duchownych do nauki religii katolickiej w szkole określił sąd rzeszy są następujące:

1. Szkoły są instytucjami państwa a nie Kościoła;
2. jeżeli konstytucya pruska mówi, że nauka religii w szkołach kieruje Kościół, to robi to Kościół jedynie w imieniu i z polecenia (!) państwa;
3. żaden duchowny nie ma prawa kierowania nauką religii w szkole, chyba że odbierze od państwa wyraźne do tego polecenie;
4. jeżeli gdziekolwiek działalność Kościoła przy udzielaniu nauki religii jest dopuszczoną, to władza kościelna działa tylko jako mandataryusz państwa i podlega rozporządzeniom państwa;
5. w jakim języku ma się udzielać nauka religii, rozstrzyga państwo bez współdziałania Kościoła;
6. język, w którym naucza się religii, nie należy do religijnej dziedziny; wiara i język, w którym się tej wiary naucza, są dwie odrębne rzeczy;
7. państwo nie potrzebuje na to zważać, choćby kościół swe zapatrywania co do języka religii w szkole miał wynieść do dogmatu wiary;
8. w szkole nie chodzi tylko o wiedzę i względy pedagogiczne, ale szkoła ma polityczne (!) znaczenie i jest dziedziną ogólną

218) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)
Rozdział 149.

Po długim namyśle piękna hiszpanka zdecydowała się na ucieczkę. Zabierze z sobą Ellen i Sampsona wraz z małżonką, jak również Manuela i pokojówkę.

Ale jak to uskutecznić.

Właśnie gdy nad tem myślała, nadbiegła pokojówka cała zadyszana i z pośpiechem poczęła opowiadać swej pani, że przypadkiem podsłuchiwała rozmowę kapitana Wooda ze sternikiem. Obaj mężczyźni rozmawiali z sobą, że pozbywszy się w jakikolwiek sposób tajemniczego prześladowania, choćby przez wydanie mu narzeczonej wyjadą na pełne morze i z pięknych swych towarzyszek uczynią sobie kochanki. Za podjęte trudy słusznie im się to należy, opowiadała pokojówka, powtarzając wiernie słowa Wooda.

Teresa teraz dopiero poznała, w jakim znajduje się towarzystwie i jak straszne grozi jej niebezpieczeństwo. Teraz nie należało się wahać ani chwili, tylko uciekać.

Tymczasem »Czarodziejka« zawinęła nad wieczorem do portu; Teresa udała się więc natychmiast do Wooda, aby pozwolić wylądować pokojówkę, która miała w Dundee czynić różne zakupy. Dowódzca statku nie podejrzewając nic złego, zgodził się uajchętniej. Natychmiast spuszczone łódz i wysadzono pokojówkę hiszpanki na ląd.

W rzeczywistości przebiegła dziewczyna wysłana była w innym celu, a mianowicie miała zwerbować kilku ludzi za dobrą za-

nej administracji państwowej i dla tego do ważności rozporządzeń szkoły dotyczących nie potrzeba ani ustawy prawnej, ani publikacyi w zbiorze praw; rozporządzenia co do szkoły wydają się w drodze administracyjnej (!)

Oto zasady wygłoszone przez najwyższy sąd niemiecki.

Tak wygląda — wolność Kościoła w Prusach!

Ciekawi jesteśmy, co na ten wyrok powiedzą biskupi Prus, gdy się w tych dniach zjadą w Fuldzie na doroczną konferencyę. Czy za wpływem dyplomaty w purpurze, udekorowanego orderem czarnego orła, milczaco zgodzą się na ogłoszone przez sąd rzeszy zasady, usuwające zupełnie naukę religii z pod ich wpływu?

Zobaczymy to niebawem.

Ze świata.

— **Niemcy.** Procesem adwokata Hana, skazanego jak wiadomo na śmierć, zajmuje się wciąż jeszcze prasa niemiecka. Prokuratora także nie spoczęła jeszcze w tej sprawie, ponieważ wiele szczegółów nie jest jeszcze wyjaśnionych. Aresztowano w tych dniach barona Liedenau, który do córki zamordowanej Molitorowej, Olgi, przysłał anonimowy list, w którym oświadcza, iż ona zabiła swą matkę wystrzałem z rewolweru. Dalej przyrzekał, że będzie milczał oraz wyznał jej swą miłość i prosił o rękę. List ten, który Olga Molitor otrzymała podczas rozpraw, posłużył prokuratorowi za powód do wytoczenia bar. Lindemanowi skargi o wymuszanie. Olę Molitor przesłuchano już w tej sprawie w Baden-Baden.

— Z Hamburga donoszą telegraficznie, iż na parowcu austriackim »Campania«, stojącym w porcie zaszytym marynarz Anzil wyższego oficera Battic. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— Dla większego bezpieczeństwa podróżnych w pociągach kolei żelaznych ma we wszystkich wagonach zaprowadzoną zostać większa ilość przyrządów alarmujących. Obecnie czynią się w tym kierunku próby z odnośnymi przyrządami i z ich wyników mają poszczególne dyrekcje złożyć relacje ministrowi w przeciagu trzech miesięcy.

plata do umożliwienia Teresie ucieczki z parostatku. Mieli oni podpłynąć łodzią do statku około północy i oczekiwać na uciekinierów.

Teresa nie wątpiła, że pokojówka sprawi się dobrze, zwłaszcza, że wręczyła jej na ten cel sporą sumę pieniędzy i w porcie zawsze można było znaleźć ludzi gotowych za pieniądze uczynić wszystko, nawet dopuścić się morderstwa.

Załoga »Czarodziejki« na czele ze swym zacnym kapitanem oddawała się pijaństwu. Po całodziennym trudzie i przeżytych wrażeń, każdy zapragnął otrząsać się i rumie znaleźć uspokojenie wzburzonych nerwów i zagłuszyć niepokój nie bardzo szczęśliwie przedstawiający się, wobec przesładowań ze strony tajemniczej łodzi, przyśrodku.

A w damskich kajutach wrzało życie.

Teresa pakowała z pośpiechem swe rzeczy, poczem zawiadomiła Sampsona, aby przygotował się z żoną i swą piękną panią około północy do podróży. Stary rządcza przyjął tę wiadomość bez szemrania, gdyż spodziewał się, że na lądzie zdola wydostać się z rąk szatańskiej kobiety.

Ellen znów znajdowała się w takim odrętwieniu i beczynnej obojętności, że nowa podróż nie zrobiła na niej najmniejszego wrażenia.

Ellen była już ubrana do podróży, Sampson z żoną znajdowali się przy niej. Nareszcie nadeszła godzina ucieczki. Wszyscy zgromadzili się razem oczekując sygnału.

Nareszcie rozległ się krótki, zaledwo dosłyszalny świst drugi i trzeci, był to umówiony sygnał. Pokojówka dawała znać, że najęci ludzie zbliżają się na łodzi do statku.

— **Włochy.** Jak z Rzymu donoszą do berlińskiego »Tageblattu«, a więc ze źródła nie bardzo wiarogodnego, obrzuceni podburzony przez agitatorów tłum ludu kamieniami kilku kapłanów; kardynała Cassetę przyjął świstaniem i znieważył znanego kierownika orkiestry papieskiej, ks. Perosi. W Spezzia uszkodził mocno jeden z tamtejszych kościołów tłum ludu, prowadzony przez socjalistów. W Sanpierre d'Arena napadł motłoch uliczny na zakład OO. Salezjanów i podpalił budynek. W Genui i Perui miały miejsca także wrogie demonstracje. We Florencji po burzliwym zgromadzeniu socjalistów, na którym mówcy występowali gwałtownie przeciw duchowieństwu, tłum napadł na kościoły della Bardia i św. Józefa i oba podpalił. Wojsko musiało torować bagnetami drogę straży ognowej. Raniono kilkunastu policyantów; w mieście panuje połoch. Gazety katolickie przestrzegają przed zgubnymi skutkami tej socjalistycznej agitacyi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 5go b. m. wieczorem zmarł jeden z najstarszych księży dyecezyi warmińskiej, ks. Antoni Hosmann, emerytowany proboszcz, w 84 roku życia a 55 roku kapłaństwa.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Konsekracya ks. kanonika dr. Klundra na biskupa dyecezyi Selymbryi (w Tracymie niedaleko Konstantynopola) a sufragana dyecezyi chełmińskiej ma nastąpić w niedzielę 15go września, w święto Imienia Maryi. — W nowo wybudowanym kościele w Złotorii pod Toruniem odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 11go b. m. poraz pierwszy odpust Przemienienia Pańskiego.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 12-go sierpnia 1907.

— W piątek wieczorem około godz. 8 zostawił posiadziciel p. Józef Zatrieb z Wartemborka bryczkę dwukonną bez dozoru na ulicy Kurkowej. Naraz konie się sploszyły i zaczęły pędzić przez ulicę, przyczem przejechały 8-letniego synka robotnika Sta-

Mała grupa ruszyła się na ten sygnał i wkrótce wszyscy stanęli przy balustradzie. Jeden z marynarzy był na straży, ale smacznie spał.

Łódź z najętymi przez pokojówkę ludźmi stała już przy statku; drabina prowadziła do niej oraz dwa sznury dla podtrzymywania się.

Pierwszą zeszła Ellen, poczem Sampson z żoną, za nimi Manuela; Teresa pozostała na ostatku

Siedzący w łodzi zobaczyli, że piękna hiszpanka z gwałtownym pośpiechem poczęła schodzić po drabince i szybko wskoczyła do łodzi.

— Straż nadchodzi — zawołała półgłosem do wiosłarzy. Ci poczęli natychmiast odczepiać łódkę, ale nim to uczynili, jeden z załogi parostatku wychylił się za balustradę.

— A to co — zawołał grubym głosem. Do diabła wszak to...

Ale nie dokończył, gdyż jeden z wiosłarzy podniósł swe długie wiosło i uderzył nim w głowę wychylającego się marynarza.

Uderzenie było ciężkie, marynarz zachwiał się, wykrzyknął glucho i całym ciężarem wpadł w wodę tuż obok łodzi; woda rozstąpiła się gwałtownie i opryskała siedzących w łódce.

Sampson wzdrignął się; takimi byli zauszownicy Teresy! Ale po chwili ujrzał jeszcze coś straszniejszego.

Marynarz ukazał się na powierzchni wody i usiłował uchwycić się za brzeg łodzi.

Wtedy ciężkie wiosło znowu spadło na głowę oszołomionego już na wpół marynarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy, który z powodu okaleczeń musiał przeniesiony być do domu chorych.

— Z powiaty. Rozkazem królewskim rozporządzono, aby gmina Kośno wcieloną stała do okręgu leśniczego Purdy. — Posiadziciel p. Alojzy Sadowski z Dajtków został mianowanym przez p. nadprezydenta przewodnikiem stanu cywilnego na okręg Powiaty. — Posiadziciel p. August, n Wywióra Duzego Lamkowa został wybrany i zatwierdzony na ławnika w gminie D. Lamkowo. — Pomiędzy kołmi właściciela p. Kohna w Knochen wybuchła zolta.

— W Poznaniu na Winiarach istnieje zakład »Dobrego Pasterza« w którym wychowuje się moralnie upadłych chłopców i dziewczęta. Zakładem tym zajmował się do czasu śmierci śp. ks. Arcybiskup Stablewski, a obecnie stoi on pod nadzorem najwyższej władzy kościelnej dla W. Księstwa poznańskiego. — Zakład ten gorąco polecamy ofiarności publicznej. — Red.

— Folwark Miaty pod Trzemesznem, 100 morgów obszaru, dotychczasowa własność Banku Bankowego Drwęski & Langer (Marcel Biedermann) w Poznaniu nabył mocą publiczną gospodarz p. Jan Graczyk, właściciel folii Wapowskiej na Kujawach. Zdzanie gospodarstwa już nastąpiło.

Echa katastrofy kolejowej.

Z Gniezna donoszą, że krótko przed przybyciem D. przejeżdżał w fatalnym miejscu pociąg towarowy, którego maszynista zauważył silne wstrząśnienie i wnioskuje, że coś jest w nieporządku. Z tego powodu pociąg telefonicznie przestrzedz o niebezpieczeństwie, lecz nie mógł tego przedsięwziąć, jak po przybyciu do Trzemeszna. Wówczas zatelefonował, lecz było już zapóźno, ostrzeżenie doszła już po katastrofie. W szpitalu »Bethesdec« w Gnieźnie zmarł podróżujący Mojżesz Zaidlin, a zwłoki jego przysłano do Petersburga. W przyniesionych zwłokach do szpitala zwłokach rozpoznano pamiątki z Olsztyna. Zwłoki jej znaleziono około 10 kilometrów od miejsca katastrofy. Zawlokła się tak daleko ranna, poczem padła i skonała. Inni ciężko ranni, znajdujący się w szpitalu, przechodzą wielkie męczenia. Jest nadzieja utrzymania ich przy życiu, lecz niektórzy pozostaną kalekami na całe życie. Ciała zabitych ulokowano w gnieźnieńskiej barace cholerycznej, z kąd je przewieziono później do śmiertelnicy. Nie wiadomo dotąd, czy zwłoki zostaną pochowane w Gnieźnie lub wywiezione do miejsc rodzinnych. Zwłoki zabitych strasznie są pokaleczone. Abramowiczowa z Kijowa została rozdarta szyć, roztrzaskaną brodę i zgniecione piersi, a z jej córeczki pozostały tylko szczepki. Pewna pani podczas katastrofy wyskoczyła oknem z wagonu i biegła jak błędna po polach. W dniu katastrofy pomiędzy Trzemesznem a Mogilnem przejechał także pociąg jakaś kobietę i zabił ją na miejscu. W czwartek znów tysiące ludzi przybyło na miejsce nieszczęścia, którego strażę 30 żołnierzy. Ku wieczorowi postawiono na szynach jedną z lokomotyw oraz wagon sypialny. Ogółem w zabitych jest dotąd 10 ofiar. Dyrekcja kolejowa w Poznaniu ogłasza, że powodem katastrofy były częściowo niedostateczne środki ostrożności, częściowo szybka jazda. Resztę wyjaśni dochodzenie sądowe. Cesarz kazał sobie zdać sprawę z katastrofy. Jak pisze poznański »Tageblatt« krąży w Poznaniu gadka, że zrobiono zamach na pociąg w mniemaniu, że znajdował się w nim wielki książę rosyjski. Jest to prosty wymysł.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stary Wartembork.** Pewien robotnik zatrudniony tu młóceniem zalał sobie tak palce, że kładąc się spać już więcej nie wstał. Co ta gorzaka wszystko nie może!

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Grudziądz.** Obywatel ziemski pan Paczkowski sprzedał swą 600-morgową posiadłość Białek w Prusach Zachodnich panom Stertzowi i Lipowskiemu z Grudziądza za 268000 marek. Nowi nabywcy zamierzają ten majątek rozparcelować.

* **Montowo.** Pan Zomkowski z Zwiniarza kupił sliczne 75 morgowe gospodarstwo z młynem od p. Zimmermanna z Swiniarza za 48000 m. Te gospodarstwo było od niepamiętnych czasów w rękach obcych. Panu Zomskiemu »Szczęść Boże!«

* **Pełplin.** Na tutejszym dworcu wydarzyło się nieszczęście. Zwrotniczy Lohl zeskoczył z maszyny, przesuwał w wagon i dostał się pomiędzy maszynę a brzeg peronu, wskutek czego odniósł takie ciężkie obrażenia, że niebawem życie zakończył. L. liczy 35 lat i pozostawił żonę i 6 małych dzieci.

* **Toruń.** Znowu wykołajenie pociągu. Jeszcze się nie uspokoiły umysły po otrzymaniu wiadomości o katastrofie pod Trzemesznem, a już nadeszła wiadomość o wykołajeniu się pociągu osobowego na torze z Torunia do Inowrocławia. Wykazało się, iż pociąg z Torunia, mający stanąć w Inowrocławiu krótko po godzinie 4, za Gniwkowem w pobliżu stacyi Wierchosłowice musiał na razie zaniechać dalszej podróży, gdyż lokomotywa się wykołajła, a jeden wagon wyskoczył ze szyn. Z Inowrocławia wysłano dopiero inną lokomotywę, która pociąg musiała wybawić z kłopotu. Z podróży nikt nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

* **W Silnie** pod Toruniem jest na sprzedaż rybolostwo, na przestrzeni 6³/₄ kilometra. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w ekspedycyi »Gazety Toruńskiej«.

* **Sztum.** Wieczorny pociąg, zdążający z Malborka do Kiszporka, wjechał w środę na stacyi w Waplewie wskutek fałszywie nastawionej zwrotnicy na szynach ubocznych, na których się znajdowały wagony, zwożące żwir. Gdyby konduktorowi nie było się powiedło dosyć wcześnie pociągu wstrzymać, byłoby nastąpiło zderzenie się, które w swych skutkach byłoby niewątpliwie straszne.

* **Chojnice.** Nad majątkiem handlarza drzewa Cohna otwarto jednak konkurs. Pokazało się, że długi są za wielkie, ażeby można je było uporządkować bez konkursu. Wynoszą zaś, jak swego czasu donosiliśmy 4 miliony marek. Cohn pozorywał mnóstwo drobniejszych kupców, handlarzy i bankierów. Wszystkich częstował weksłami, każdy zaś przyjmował takowe w miejsce pieniędzy w przekonaniu, że ma do czynienia z bogatym człowiekiem. Obecnie wskutek plajty muszą ludziska weksle wykupywać. Drobniejszy jakiś bank przyjął od Cohna zobowiązanie za przeszło milion marek.

* **Wąbrzeźno.** Dobra w Lipniczkach które nabyła kolonizacya, rozparcelowano już między kolonistów z Rosyi. W najbliższym czasie utworzyć się ma tam nowa mina.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Mielżyn,** miasteczko w pow. witkowskim, zamieniono na gminę wiejską.

* **Z Nakła** piszą do »Gaz. Grudz.«, iż pewien tamtejszy golarz, Polak pochodzeniem, zakazuje swemu personelowi mówić po polsku. Pan ten zapomniął pono zupełnie, że matka-Polka go wykarmiła. Oby jak najrychlej poszedł pomiędzy zajęczki.

* **Inowrocław.** Niegodziwcy jacyś ukrzywdzili dotkliwie pewnego ogrodowego, który wydzierżawił sad w Königgrätz pod Inowrocławiem. Czterech ludzi w czapkach robotników kolejowych poczęło zrywać owoc. Dzierżawca ich ściagał, a chcąc sobie ulżyć, ściagnął z siebie kożuch i położył go na ziemi. Jeden z owych ludzi porwał go, a wraz z nim 48 marek, które się znajdowały w kieszeni. Złodziei nie wysłedzono dotychczas.

* **Gniezno.** Redaktor »Lecha« p. Jan Teska nie opuścił jeszcze więzienia poznańskiego, jak niektóre gazety podały, gdyż zatrzymano go, jak donosi »Lech«, na dalsze dwa tygodnie za artykuł w sprawie strejku szkolnego. Kara ta stała się prawnym wyrokiem sądu rzeszy w Lipsku.

* **Kościan.** Po zjedzeniu grzybów zachorowała cała rodzina Hanyszów w Kopa-

szewie. 7-letnia córka już zmarła z powodu zatrucia.

* **Poznań.** Na tutejszym dworcu centralnym skradziono pewnemu kupcowi 200 mr. wraz portmonetką. Zwraca się uwagę, by portmonetki w bezpieczne miejsce zachować w ciżbie.

* **Smigiel.** W tych dniach spaliło się zboże na polu pomiędzy Polską Przysieką a Starem Bojanowem. Ogień spowodowały prawdopodobnie iskry z lokomotywy przejeżdżającego pociągu.

* **Brodnica.** Podczas wtorkowej nawałnicy uderzył piorun w zagrodę chałupnika Mateusza Pawłowskiego w Grażawach. Pawłowski, 86-letni starzec, został na miejscu zabity, żona jego ocalała. Dom mieszkalny zgorzał.

Ze Śląska.

* **Król. Huta.** »Polak« katowicki, pismo posta Korfantego wzywa do składek na strejkujących górników w Król. Hucie, walczących o polepszenie bytu. Swięcąc dobrym przykładem dało wydawnictwo »Polaka« na ten cel 20 mk.

* **Wodzisław.** Za namową do krzywo-przysięstwa skazany został pisarz prywatny Gajda na 1 rok domu karnego (cuchthauzu) i utratę praw honorowych na lat 3.


* **Chebzie.** Na linii kolejowej z Frydenshuty do Chebzia pociąg najechał na wóz Ignacego Krzyżaka z Miedoni pod Raciborzem. Wóz został zdruzgotany a koń lekko zraniony. Z ludzi nikt szkody na zdrowiu nie poniósł.

* **Ruda.** Zatrudniony na kopalni »Brandenburg« robotnik Wójcik z Rudy wpadł na rzeczony kopalni do pewnej maszyny, będącej w ruchu. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu knapszaftowego w Zabrze.

* **W Brzeszczu,** pow. pszczyńskim, rozpoczęto nareszcie budowę nowego kościoła katolickiego.

* **W Niedobczycach** na stacyi kolejowej zmarł nagle, ruszony paralizem, inwalida Krywalski z Zamysłowa.

* **Ze Strzeleckiego.** W Obrowcu zgorzała stodoła gospodarza Morawca, który był zabezpieczony.

 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoili.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek 19 sierpnia przed poł. o godz. wpół 10-tej w Stawigudzie u p. Gottschalka drzewo na pożytek z obwodu Grada i drzewo na opał z obwodów: Ustrych, Ruś, Grada, Kierui i Fafarnia.

— W środę 21 sierpnia przed poł. o 9-tej w Jelguniu sprzedaż drzewa pożytecznego i do opalu z obwodów: Ramuk, Kalitka, Przykop, Rykówiec i Jelguń.

Sprzedaje, dzierżawy i licytacje

— W poniedziałek 19 sierpnia przed poł. o pół 9-tej wydzierżawione będą na 6 lat łąki w następujących obwodach: Ustrych, Grada i Fafarnia.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 66 i 67.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein.

Wszelkie druki

jako to: listy kupieckie, koperty z nagłówkami, karty pocztowe, rachunki, kwity, formularze, książki, różne modlitwy, afisze, bilety wizytowe i teatralne, itd. itd.

wykonuje szybko, gustownie i tanio

drukarnia „Gazety Olsztynskiej“.

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN, ulica Prosta

placi za prana wełnę za wymianą na towary i markę.

Wózek dla dzieci
prawie zupełnie nowy, oraz **stół i szafka** są tanio do nabycia u
Lewandowskiego,
ul. Olsztynkowa nr. 28.

Zadarmo



być nie może, ale za bescen sprzedaje

nowy welocyped

Nr. 470

za tylko 60 marek

z wszystkimi narzędziami.

Mój welocyped jest elegancki, silny i na wszystko odporny. Ozdobne niki i czarna emalia jest z wielkim połyskiem wykonana, cichy, lekki, pewny i prędki bieg każdego zdumiewa. Na każdy welocyped daję do 6 lat gwarancji.

Każdy rodak zdumieje, gdy mój dziennik zobaczy na zegarki, tańcuszki, biżuterię, portmonetki, instrumenta muzyczne i t. d. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji a każdemu darmo i franko wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Polecam wprost z beczki: **Wino czerwone Orinignai** mające słodkawy smak. (Wino wzmacniające). litr mrk. 1,25, przy odbiorze 5 litr. po 1,20 m.

Patras-maślacz dobre słodkie wino desertowe, podobne do węgierskiego litr mrk. 1,20, przy odbiorze 5 litr. po 1,10 m.

Paragonski-porter, biały rzadko dobrej jakości litr mrk. 1,25, przy odb. 5 litr. po 1,20.

Chios-porter znakomite wino śniadalne litr m. 1,25, przy odb. 5 litr. po 1,20 m.

Słodkie wino węgierskie po cenach bardzo korzystnych litr mrk. 1,50, przy odbiorze 5 litr. po 1,45 m.

Najlepszy maślacz Ruster litr mrk. 1,80, przy odbiorze 5 litr. po 1,75 m.

Najlepszy węgryzn medycynalny litr mrk. 2,50, przy odbiorze 5 litr. po 2,40 m.

Dobre czerwone wino Oporto litr mrk. 1,80, przy odbiorze 5 litr. po 1,70 m.

Dobre białe wino Oporto litr mrk. 1,80 i 2,50, przy odbiorze 5 litr. mrk. 1,75 i 2,40 m.

Paweł Hirschberg,
Olsztyn, handel win.

Złoty medal

A. Pfitzner,
Hurtowny handel win
założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
Mał pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych
Poleca Szanownej Publiczności i swej klienteli
osobiście u producentów na Węgrzech corocznie
zakupione, ze swej dobroci znane, smaczne

WINA GORNOWĘGIERSKIE

Wino węg. stołowe, począwszy od 1,50
mk. za litr incl. szkła.

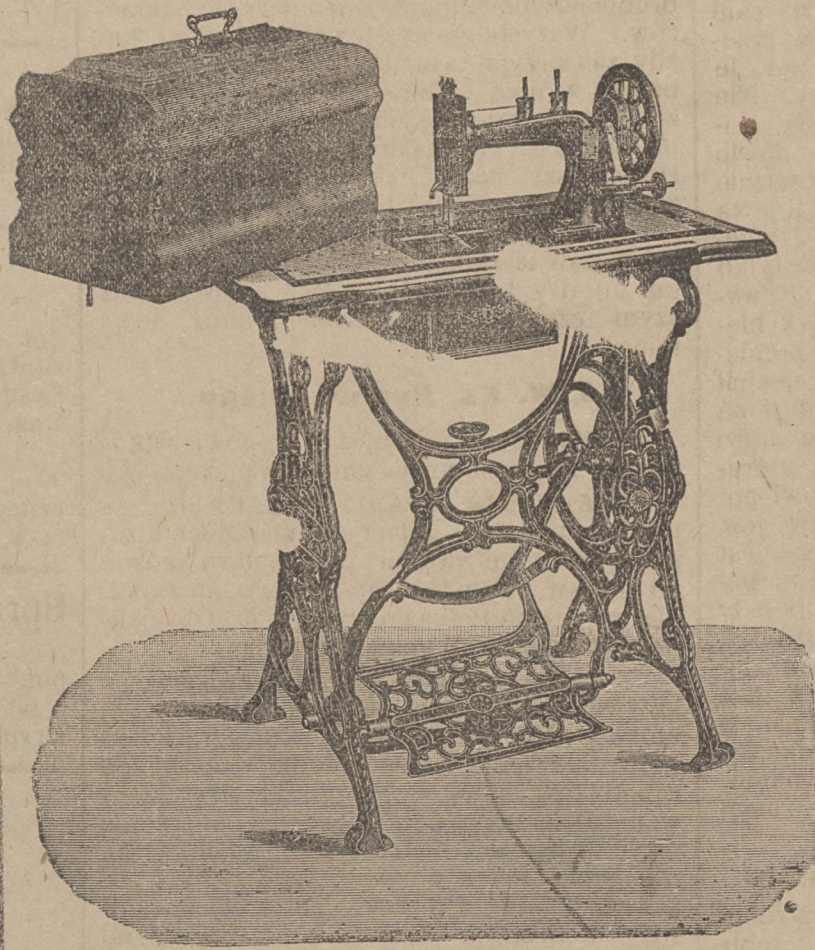
Stare wina węgierskie, tokajskie
dla chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znacz. zapasy **win reńskich**
mozaelskich, traaneustkich, czerw.
i białych z Bordaux po cen. najtań-
szych. — **Koniaki krajowe** od 1,40 m.
za litr; w sądkach 36 litrowych.

Znak ochronny na wina mszalne. **Blizsze szczegoly w cennikach!**



Maszyny i szycia najlepszej fabrykacji — po 15 m. lecz tylko za gotówkę poleca



L. HIRSCHFELD.

Starą oblekę
we wielkim wyborze poleca
Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym
dworcu, w domu p. G. Reitzgera.

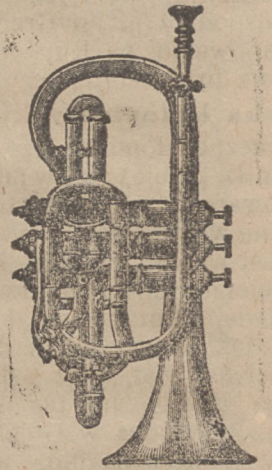
Nowe
Matjasy

znakomitej dobroci sztuka po
1 1/2 ten. poleca
Paweł Hirschberg.

Darmo i franko

otrzyma każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji.

Każdy rodak zdumieje, gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta na zegarki kieszonkowe, zegarki, budziki, tańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuterię złotą i srebrną, instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, wyroby skórzanne, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, erfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze i t. d. i t. d.



Nr. 4468 Trąbka: Kornet: jest co do budowy i tonicznego nastrojenia najlepszą i posiada wygląd wspaniały. Bez ryzyka! Zwracam pieniądze, gdyby trąbka mojemu opisowi nie odpowiadała. Moje trąbki są w najświetniejszych fabrykach wyrabiane i każda przed wysłaniem badana i przegana. Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Wysyłka kawy!

Specjalność świeżo palonej:

Mieszanka stołowa
funt mk. 1,80, pakiet pocztowy 1,60 m.

Mieszanka karlsbadzka
funt m. 1,60, pakiet poczt. 1,40 m.

Mieszanka wiedeńska
funt m. 1,40, pakiet poczt. 1,10 m.

Mieszanka olsztyńska
najlepsza kawa domowa funt m. 1,20, pakiet poczt. 1,00 m.

Mieszanka hamburska
rzetelny towar funt m. 1,00, pakiet poczt. 9,00 m.

Oprócz tego polecam:

Mieszankę konsumowa
funt m. 0,90, pakiet poczt. 8,00 m.

Mieszankę niemiecką
dobrego smaku funt mrk. 0,50, pakiet poczt. 4,50 m.

Bilet pocztowy dostawiam dom.

P. Hirschberg,

Olsztyn, skład i palarnia kawy

Stad machin rolniczych

Franciszka Toll poleca

kosiarki

(machiny do koszenia), które

też na życzenie daje na próbę

należęciem objaśnieniem i

gwarancją dobrego koszenia

wet zboża siewnego bez

cinacina kłosów.

Wszelkie części do machin

rolniczych i centryfug każdego

czasu na składzie.